

Prenumerata „Postępu“ wynosi:

w Austrii: rocznie . . .	kor. 10—
„ półrocznie . . .	kor. 5—
„ kwartalnie . . .	kor. 2.50
Za granicą:	
w Niemczech: rocznie . . .	kor. 12—
w innych państwach: rocznie . . .	kor. 15—
w Krakowie: rocznie . . .	kor. 8—
„ kwartalnie . . .	kor. 2—
z dostawą do domu rocznie . . .	kor. 10—

Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcja i Administracja „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Pismo chrześcijańsko-socyalne.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadestaniem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcja rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Beziemiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Błąd czy obłąd?

Niedawne to są czasy, kiedy na żydyżalnego opętańca: socjalizm — patrzyło się z uśmiechem, czekając chwili, rychło weźmie koniec szamotaninę się jego. Jeszcze przed dwoma laty, kiedy czyniliśmy uważnem społeczeństwo na to niebezpieczeństwo, jakie żydzi na nas przez socjalizm wprowadzili, niektórzy kpili sobie z tego i nie pisenęli słowem o hydrze socjalistycznej, podnoszącej coraz bardziej swój łeb do góry. Co gorsza, niektórzy, co jakby z urzędu tylko zwali się Polakami, zbliżać się zaczęli do tej szajki żydowskiej, zbratanęj ze socjalistami, myśląc może nawet o jakimś zjednoczeniu żydostwa i socyalnej demokracji z nami. Pamiętamy te chwile jeszcze dziś doskonale.

Ale te umizgi nie wyszły na dobre. Rozzuchwalony żydziak, pewny złotego worka, wpływu wśród warstw wyższych i siły politycznej przy pomocy socyalnej demokracji, począł knuć jawną zdradę i rewolucyjną pieśnią wśród demonstracyjnych pochodów i strejków, pchał do przewrotu całe społeczeństwo, niosąc niechybną nam zgubę. Wzdrygnęła się wtedy polska dusza na widok podłoty żydów, którzy jedni, jako syoniści, drudzy jako filary i przywódcy socyalnej demokracji, chcieli nas zupełnie zniszczyć. Wtedy to rozpoczął się niejako odwrót.

Zdawało się, że nastąpiło prawdziwe otrzewienie. Ale gdzie tam. W stosunku do żydów jesteście niepoprawni. Oni nasylają nam wrogów, co wicherzą w kraju, sieją jad nienawiści i szerszą zepsucie, a za to jeszcze my ich bierzemy w obronę i powiększamy ich wpływy. Daremne są zabiegi niektórych jednostek, chcących ukrocić przemożne wpływy żydów, gdyż oni zawsze znajdują kogoś ku swej obronie. Szczególniej ludność miejska i ich postawie, zwący się „narodowymi“ i „polskimi demokratami“, stanowią jakby przednią straż obronną żydostwa.

Bo kiedy w Sejmie przed trzema laty chciano zabronić sędziom-żydom odbierania przysięgi od chrześcian przed Ukrzyżowanym, wtedy powstał z lewicy poseł Albin Rajski i jako katolik śmiało oświadczyć, że wniosek ten „sprzeciwia się zasadniczym ustawom państwa“, a za nim poszła niestety większość sejmowa, ku poniżeniu wiary i godności chrześcijańskiej. Kiedy znowu w tym samym roku miano wprowadzić do Rady szkolnej krajowej rabin a na to, by wychowanie młodzieży w szkołach było „więcej religijne“ (!), a wniosek przeciw temu protest jeden z biskupów katolickich, i tym razem przemogły wpływy żydowskie i sejm okazał, jak jest uległy żydom.

To samo stało się i w obecnej sesji sejmowej przy obradach kolejowych. Podniesiono owo niechlujstwo, jakie robią żydzi na kolejach i żądano dla nich osobnych wagonów, bo wprost niepodobna jest jechać trzecią klasą, w której jest zawsze pełno żydów smrodliwych i niechlujnych. Na to powstał szmer i hałas na poselskich ławach, znowu wśród demokratów, nie chcących znowu słyszeć o żadnej zmianie na korzyść chrześcian i ochronie ich — w tym nawet kierunku — przed żydami.

I ci jawni obrońcy żydów chcą zwalczać socyalizm w ten sposób, by karać może ślepy miecz, a nie rękę żydowską, która ten miecz trzyma! Tumaniaj siebie i drugich takimi — jak pisze „Czas“ w nr. 204 — słowy: „nie dlatego socyalizm jest niebezpieczny, że jest żydowski, ale dlatego, że jest niemiecki i rosyjski“. Gdzie — pytamy się, gdzie Rosyanie i Niemcy mają tego rodzaju wpływy w naszym kraju i zagrażają nam niebezpieczeństwem?

„Czas“ widocznie boi się wymieniać właściwych rozsądników socyalizmu, którymi są... żydzi. Nie wstydzmy się zło nazwać po imieniu, ale miejmy odwagę powiedzieć otwarcie: Dlatego socya-

lizm jest u nas niebezpieczny, bo jest żydowski. Pokonajmy żydów, a zniknie socyalizm i ani śladu z niego nie zostanie.

Tą drogą iść musimy, jeśli nie chcemy trwać w błędzie, lub popaść w obłąd, jak ci, którzy żydów bronią i chronią.

Międzynarodowy kongres górników.

We wrześniu roku bieżącego, odbył się w Salzburgu międzynarodowy kongres organizacji zawodowych górników. Na kongres przybyło około 100 delegatów organizacji górniczych z całej Europy. Obrady kongresu trwały kilka dni, wśród których delegaci socyalistyczni nie mogli się wstrzymać żeby nie zmanifestować swej nienawiści do religii i chrześcijaństwa w ogóle. Zaraz na początku obrad delegaci socyalistyczni z Austrii postawili wniosek, żeby wykluczyć w przyszłości od obrad delegatów chrześcijańskich i polskich organizacji górniczych z Niemiec (!), żeby tylko reprezentowali górników z Niemiec delegaci socyalistyczni. Przy obradach nad tym wnioskiem skorzystał ze sposobności belgijski socyalista Leblanc czy Leblanch i wygłosił pełną jad i nienawiści mowę przeciwko chrześcijaństwu, przedstawiając wszystkie towarzystwa chrześcijańskie jako wrogi robotnikom. Mowa jego była tak zjadliwa, że tłumacz wzbraniał się wszystko dosłownie przetłumaczyć na inne języki. Przeciwno takiej bezczelnej prowokacji i obrażeniu najświętszych uczuć religijnych większości robotników, delegaci Związków chrześcijańskich i polskich zaprotestowali, podnosząc, że kongres zawodowych organizacji nie jest areną do socyalistycznych hecerstw przeciwko chrześcijaństwu, ale powinien zajmować się rzeczami zawodowymi, będącymi na porządku dziennym. Socyalisci wyszukali następnie jeszcze jeden „powód“ do „uzasadnienia“ swojego wniosku o wykluczenie delegatów. Wszystkie sztuczki socyalistyczne na nic jednak się nie zdały i celu swego nie dopięli. Po tych starciach, kongres w dalszym ciągu odbywał się stosunkowo poważnie, a w końcu uchwalili cały szereg wniosków i rezolucji, z których najważniejsze przytaczamy:

W sprawie skrócenia czasu pracy w kopalniach:

(Wniosek Anglii.) Kongres jest zapatrywania, że obecnie nadszedł czas do poczynienia większych postępów, celem osiągnięcia w górnictwie 8-godzinnego dnia pracy (łącznie z wjazdem i wyjazdem). Kongres zobowiązuje się wyteżyć wszystkie siły, aby z kwestą tą wystąpić z większą mocą w parlamentach narodów, reprezentowanych na tym kongresie, aż 8-godzinny dzień pracy łącznie z wjazdem i wyjazdem stanie się ustawą.

(Wniosek Belgii i Francji.) Dzień pracy w górnictwie nie może przekraczać 8 godzin, a i te muszą być jeszcze zredukowane w górnictwie w którym panują gazy, wysoka temperatura lub wilgoć.

(Wniosek Niemiec i Austrii.) Przez ustawy krajowe należy czas szychty ograniczyć najwyżej 8 godzin dla wszystkich robotników w przemyśle górniczym. W podziemnych zakładach przy wysokiej temperaturze należy zezwolić najwyżej na 6-godzinną szychte.

W sprawie ustawodawstwa ochronnego w górnictwie:

„Jesteśmy zdania, że w ustawach dotyczących bezpieczeństwa pracy w kopalniach wiele można ulepszyć i zobowiązujemy się stale wpływać na rządy poszczególnych krajów w kierunku polepszenia ustaw, mających za zadanie zwiększyć bezpieczeństwo życia górników“.

W sprawie pracy dzieci:

„Zatrudnianie dzieci poniżej 14 roku życia należy ustawowo zabronić w przemyśle górniczym, jak również zabronić podziemne zatrudnianie młodzieży poniżej 16 roku“.

W sprawie pracy kobiet:

„Zatrudnianie kobiet w przemyśle górniczym ma być ustawowo wzbronionem“.

Prawie wszyscy delegaci oświadczyli się za upaństwowieniem kopalń, poczem przyjęto następującą rezolucję Niemiec i Austrii:

„Upaństwowienie (unarodowienie) kopalń jest konieczne, aby zapewnić korzyść narodowi i przeschodzić wszelkiemu systemowi rabunkowemu w kopalniach, atoli należy robotnikom zapewnić zupełnie swobodne prawo koalicji“.

„Kongres jest zdania, że osobom prywatnym nie należy udzielać koncesji na eksploatację kopalń. W interesie narodu należy kopalnie eksploataować na korzyść klasy robotniczej i kraju“.

W sprawie inspektorów robotniczych w kopalniach:

(Wnioski Niemiec i Austrii): „Ostatnie wielkie katastrofy kopalniane wykazały znowu wielkie braki kontroli w kopalniach. Tylko w braniu kontrolorów kopalnianych z szeregow praktycznych górników leży skuteczna reforma kontroli kopalń. Ci inspektorowie robotniczy muszą być wybierani przez robotników, płatni ze środków państwowych i mieć prawo, ilekroć zechcą, lub robotnicy tego zażądają, do inspekcjonowania zakładów“.

W uzupełnieniu tego wniosku uchwalono wniosek belgijski:

„Kongres oświadcza się za częstą rewizją kopalń przez górników, wybranych przez samych górników na inspektorów i opłacanych z publicznych środków“.

W dyskusji delegaci wskazywali na ogromną statystykę nieszczęśliwych wypadków, wskutek złej inspekcji. W Niemczech w roku 1906 było 87.892 takich wypadków. Delegaci francuscy przypomnieli katastrofę w Curriere i zażądali wyrażenia przez kongres oburzenia z powodu uwolnienia odpowiedzialnych za to osób.

W sprawie renty na starość:

(Rezolucya Anglii): „Musí być ustawowo górnikom zapewniona na czas trwania przejściowej słabości, lub na trwałą niezdolność do pracy, odpowiednia do życia renta. Również należy ustawowo ustanowić dla pozostałych po ofiarach wypadków lub po zmarłych górnikach, wystarczającą rentę“.

Dalej przyjęto wnioski Belgii i Francji:

„Kongres jest zdania, że pracodawcy muszą być odpowiedzialnymi za wypadki w kopalniach. Każdy robotnik, któremu wydarzy się wypadek, ma podczas niezdolności do pracy otrzymać jako odszkodowanie swą pełną płacę. Przy wypadkach z wynikiem śmiertelnym ma być wypłacone wdowom i sierotom odszkodowanie, wystarczające do życia. Wypłacone w takich wypadkach sierotom odszkodowanie ma ustawać z osiągnięciem 16-tym rokiem życia“.

Przyjęto jeszcze wnioski w sprawie płacy minimalnej, strejku międzynarodowego, co do którego polecono komitetowi Niemiec poczynić wszelkie przygotowania na wypadek, gdyby strejk taki był konieczny. W końcu uchwalono, że następny kongres ma się odbyć w roku przyszłym w Paryżu.

Potrzeba organizacji terminatorów.

V.

Obawa i nadzieja.

Poprzednio wyłuszczyliśmy główne powody, dla których zabrać się trzeba jak najprędzej do pracy nad młodzieżą robotniczą. Dziś jeszcze czas na to, zaniedbanie da się naprawić; lecz gdy teraz do tego się nie zabierzemy, może być potem już zapóźno, a wtedy choćby się młodzieży nie wiadomo co ofiarowało, choćby się nie wiadomo ile kosztów i poświęcenia łożyło, ona już nie przy-

Dyplomy honorowe i złote medale na wystawach światowych.

Tutki higieniczne do papierosów RUDOLFA HERLICZKI

W KRAKOWIE.

Do nabycia we wszystkich trafikach i znaczniejszych handlach.

(L. 111).

mie, odepchnie, bo nawet choćby chciała, nie będzie zdolną z powodu zniszczenia serca i duszy do przyjęcia ofiarowanej jej pomocy. A więc do pracy, póki czas! Dalsza zwłoka byłaby wielce niebezpieczna, groziłaby nie tylko zmarnowaniem żywotnej części społeczeństwa — ale przede wszystkim prowadziłaby do coraz większego upadku materialnego i moralnego całego stanu rękodzielniczego i robotniczego.

Nie trzeba się bać trudów i trudności. Mieli je przy założeniu Związków terminatorów i w Anglii, Belgii, Bawarii, Austrii i t. d., a jednak tam dziś Związki chrześcijańskie terminatorów mają swe wspaniałe gmachy, internaty, tysiące członków, którzy nie tylko zasilają stale chrześcijańskie organizacje robotników i rzemieślników, ale stają się jednym z filarów ładu społecznego.

Zacząć choćby od małej liczby, choćby się zdawało, że sprawa nie będzie miała powodzenia. Odwagi tylko i wiary w ważność sprawy! Ksiądz Adolf Kolping w roku 1849 w Kolonii swe ołbrzymie dzieło zaczął od 7 członków. Nikt nie rokował wielkich nadziei temu początkującemu dziełu. Ks. Kolping, były czeladnik szewski, nie zważając na ustawiczne ze wszystkich stron trudności, jeździł po miastach niemieckich, miewał w nich konferencje, zgromadzenia, zachęcał wszędzie do tworzenia „Związków katolickiej czeladzi rzemieślniczej“. Jakoż już w 1851 r. powstał w Niemczech powszechny „Katolicki Związek czeladników“. W r. 1865 ks. Kolping umierając, mógł już widzieć około 400 stowarzyszeń. Dziś istnieje około 1200 takich katolickich stowarzyszeń, z tego przypada 80 na Niemcy, reszta przeważnie na Austrię, 31 na Szwajcaryę. Ogólna liczba członków 200 tysięcy. Około 350 stowarzyszeń miejscowych posiada własne domy. Oto, jak poważne i ołbrzymie drzewo z tak małego nasienia.

Podczas oktawy uroczystości św. Franciszka Ksaw. 1853 r. w Brukselli, zwykły majster ślusarski przyszedł do O. Van Caloen z projektem założenia stowarzyszenia mężczyzn. „To nie tak łatwo, rzekł ks. Van Caloen — do stowarzyszenia jeden nie wystarczy, szukaj pan kolegów równo myślących z panem“. Parę tygodni później, w niedzielę wieczorem widzimy 14 mężczyzn, zgromadzonych koło owego majstra we warsztacie, każdy z osobna już był przygotowanym i wtajemniczonym w plany ślusarza.

W dniu 23-go stycznia 1854 r. był gotowy Statut Stowarzyszenia mężczyzn „pod wezwaniem św. Franciszka Ksawerego“, który ułożyli wspólnie wraz z O. Van Caloen. Co się stało z tak drobnego zawiązku, z tego małego stowarzyszenia z swymi 15 członkami? Oto powstało 342 w niewielkiej Belgii — stowarzyszeń o przeszło 82.000 członków: Mężczyźni bogaci i ubodzy, arystokracja i „proletaryusz“, właściciele fabryk i robotnicy fabryczni, majstrowie i czeladnicy — jak bracia wspólnie zdążyli do jednego celu. Prócz tego równoległe idące stowarzyszenia kobiet — z 25.000 członków, pomagały tej zbożnej pracy. Dnia 25-go sierpnia 1879 r. obchodził „Związek katolickich mężczyzn“ w Belgii 25-lecie istnienia. Według sprawozdania ks. Van Caloen, apostolska działalność stowarzyszenia była następująca: 13.478 nawróceń dokonanych przez członków stowarzyszenia; 4.860 dzikich małżeństw zmienione na prawdziwe małżeństwo; 204 konwertytów z żydostwa i protestantyzmu; 273 dzieci opuszczonych na koszt Związku umieszczono w zakładach katolickich; 12140 złych gazet i książek zniszczono lub przeszkodzono nowemu wydawaniu, względnie postarano się o konfiskatę. (Według Wetzel das Laien apostołat). Do dziś dnia działalność tego stowarzyszenia jest niezmiernie doniosłości dla całego społeczeństwa belgijskiego, bo stała się jednym z pierwszych czynników wyzwolenia Belgii z zepsucia i niewiary i jest jedną z przyczyn, że Belgia pozostała katolicką i uszła losu Francji.

A więc w kwestyi organizowania terminatorów naszego kraju naprzód z wiarą, męstwem i nadzieją. Chrystus prawda i dobro po stronie tej tak ważnej — dla każdego społeczeństwa sprawy.

Hakata na straży konstytycyi.

Tego by się chyba nikt po hakatystach nie spodziewał, że oni, którzy właśnie najbardziej depcą podstawowe zasady konstytycyi, staną się naraz strażnikami tej konstytycyi. Pokazało się jednak, że hakatyści sami wykopali sobie przepaść pod nogami, a nie chcąc w nią runąć, nie spodziewanie zaczęli konstytycyi — bronić.

Czytelnicy przypominają sobie, że przed kilku miesiącami hakatyści wystąpili z projektem wprost barbarzyńskim, nrągającym nie tylko najprymitywniejszym zasadom konstytucyi, ale wprost uczuciu sprawiedliwości ludzkiej, z projektem wywłaszczenia. Projektowi temu przyklasnęli niemieccy socjaliści, a Bebel oświadczył, że będzie głosował za projektem wywłaszczenia z tym jednak warunkiem, iż wywłaszczenie będzie się rozciągać na wszystkich „burżujów“, na wszystkich posiadających. Hakatyści zatrąbili tedy na odwrót. Zlekli się o swoją skórę i naraz — sami wystąpili przeciw wywłaszczeniu.

W jednym z organów hakatystów pojawił się onegdaj artykuł, w którym H. K. T. wyraźnie stwierdza, że projekt wywłaszczenia musi upaść, bo się sprzeciwia konstytucyi. Dopóki wywłaszczenie miało tylko gnębienie Polaków na celu, to się nie sprzeciwiało konstytucyi, wtedy uważali je nawet za zgodne z ustawą i sprawiedliwe, a rząd ich popierał. Skoro by jednak miało się zwrócić i przeciw Niemcom — odrazu sprzeciwilo by się konstytucyi!

Niema co mówić. Gębka jest konstytucya pruska, na straży której stoją hakatyści.

KORES PONDENCYE.

Z Cieszyna.

(Zgromadzenie młodzieży robotniczej, terminator-skiej i fabrycznej. — Uwagi mowców. — Wnioski i rezolucje).

Niedawno temu odbyło się w sali „Domu Dziełnictwa“, urządzone staraniem „Związku kat. młodzieży robotniczej“, publiczne zgromadzenie młodzieży robotniczej przy bardzo licznych udziałach młodzieży terminator-skiej i fabrycznej. Zgromadzenie zagaik sekretarz „Związku“ p. K. Martinek, objaśniając, dlaczego zwołuje się dzisiejsze zgromadzenie, P. Hess obrany przewodniczącym zgromadzenia udziela głosu p. sekretarzowi J. Swakoniowi z Krakowa. P. Swakoń przynosi serdeczne życzenia od „Związku“ krakowskiego i w przeszło godzinnej mowie roztacza potrzebę organizacyi wśród młodzieży robotniczej.

Następnie zabiera głos p. Szweida z Cieszyna. Mowca dziękuje młodzieży, że tak licznie przybyła na zgromadzenie i zachęca ją do przystąpienia do organizacyi. P. Jan Botorek z Wielkich Kończyc objaśnia w krótkich słowach przewrotną działalność czerwonej partyi i zachęca do popierania prasy katolickiej. P. Gumola z Cieszyna zaznacza, iż do „Związku katol. młodz. robotniczej“ powinna młodzież robotnicza licznie przystępować, aby później kiedyś mogła się stać dobrymi przywódcami ludu. Zachęca również majstrów i starszych robotników, ażeby nie odmówili „Związkowi“ swego poparcia. P. J. Batorrek młodszy z Wielkich Kończyc zachęca do czytania i popierania pism katolickich, u nas na Śląsku „Gwiżdki Cieszyńskiej“ i „Postępu“ w Krakowie, i wzywa młodzież, ażeby się zorganizowała w Związek chrześcijańskim.

P. Drobek z Cieszyna krytykuje niektórych majstrów za ich złe obchodzenie się z terminatorami. P. Szweida wzywa rodziców, ażeby swoich synów, będących w terminie lub w fabryce, posyłałi do „Związku“, ponieważ mogą być pewni, że ich dzieci nabędą tam tylko prawdziwej oświaty i uczciwie się też zabawią. P. Brak, terminator z Cieszyna, żali się, że niektórzy majstrowie zakazują uczniom swoim należeć do „Związku“ i prosi, ażeby „Związek“ na takich majstrów zwracał bacniejszą uwagę.

P. Zaszkolny, terminator z Cieszyna, żali się na niesprawiedliwe traktowanie terminatorów przez czeladników z „czerwonej partyi“ w jednej z tutejszych fabryk i prosi „Związek“, ażeby takie nadużycia ze strony obrońców uciśnionych przedniost do sądu przemysłowego. Nadzwyczaj pięknie przemówił p. Jaszczyk z Trzyńca. Mowca cieszy się niezmiernie z tego, że „Związek“ cieszyński tak pięknie się rozwija i tak stosunkowo wielką liczbę członków posiada, zachęca do solidarności i podnosi, ażeby bronić także takich terminatorów, którzy jeszcze do organizacyi nie należą. Zachęca także obecne panny, „żeby tylko takich młodzieńców brały za mężów, którzy do organizacyi należą“. P. Iskrzycki z Cieszyna omawia przewrotną działalność socjalnej demokracji. Zachęca dalej, ażeby się zabrać żywiej do pracy, bo nieprzyjacieli czerwony nie śpi, lecz czeka godziny, w której mógłby wpaść i wszystko w swoje szpony zagarnąć! P. Swakoń reasumuje wszystkie omawiane sprawy, zachęca do obrony przed wyzyskiem i życzy „Związkowi“ cieszyńskiemu pomyślnego rozwoju. P. Szpota stawia wniosek, ażeby zgromadzenie przyjęło rezolucję, domagającą się zniesienia nauki w niedzielę do południa w szkołach przemysłowych; uczęszczanie na naukę przedpołudniową nie pozwala terminatorom swoich obowiązków religijnych wykonywać, jak również stawia rezolucję, aby przeniesiono naukę w tygodniu zamiast od godziny 6—8 na godziny od 5—7 wieczorem. Rezolucje jednogłośnie uchwalono.

Z Jasienicy koło Bielska.

(Dodatknie wpływy. — Zgromadzenie na Bierach. Robotnicy w Jasienicy i ich dola. — Przemówienie ks. proboszcza z Grodzca. — Zakończenie.

Dawno już robotnicy chrześcijańscy, zatrudnieni w fabryce tutejszej pragnęli połączenia się w związek zawodowy, tylko brak było takiej osoby, która dała wskazówkę, gdzie i jak się zabrać do tego. Próbowali już także i socjaliści, ażeby się tu zagnieździć, ale się im to zawsze nie udawało. Obałamucili wprawdzie niektóre jednostki, ale nie byli w stanie przekonać robotników Jasienicy, Jaworza, Bierów, Natęża, Grodzca i Górek, bo robotnicy są dobrymi chrześcijaninami. Az oto kilka numerów „Postępu“ czytanych tu przez robotników, otworzyło nam oczy i pouczyło jak się organizować, a tem samem jak osiągnąć znośniejszy byt na ziemi.

Wyżysk robotników, licha jak nigdzie płaca i zniżanie się „majstrów“ aż nadto dały się we znaki — a więc czas najwyższy, byśmy dali wyraz naszej niedoli i zdobyli się na krok odważny, zawiązania Gr. Zw. Zaw. K. R. Zebrało się już w niedzielę dnia 15 września w gospodzie p. J. Kołodzieja na Bierach koło 400 robotników i robotnic z Jasienicy i okolicznych wiosek, ażeby wysłuchać referatu p. H. Bury, sekretarza śląskiej organizacyi katol. Koło godz. 4 po poł. zagaik zebranie p. Kołodziej polecając na przewodniczącego p. Gańczarczyka P. z Jasienicy. Sekretarzewał p. A. Mucek. W 1½godzinnym referacie wykazał p. Bura potrzebę organizowania się robotników, ażeby bronić się przeciw zakusom kapitalistycznym, zwłaszcza, iż wszystkie zawody dziś odczuły potrzebę organizowania się w związki zawodowe. Mają urzędnicy prywatni i państwowi swe związki, mają nauczyciele i majstrowie, mają również i inne zawody swe organizacje, dlaczegożby więc robotnicy i to robotnicy chrześcijańscy mieli stać na uboczu, a nie mieli tworzyć swego zbiorowiska, gdzieby można legalnym sposobem uzyskać poprawę dołi i zabezpieczyć się przeciw zapędom przedsiębiorców i różnego rodzaju kapitalistów. Są już wprawdzie organizacje socjalistyczne, ale robotnicy chrześcijańscy nie mogą do nich wcale należeć i nie zdołali też macherzy socjalistyczni trafić do ich przekonań. Mamy więc organizację chrześcijańską, swojską, bo z siedzibą w Krakowie; nie trzeba nam szukać gdzieś po Wiedniu, lecz wstąpić do swej rodzimej organizacyi. Wykazał dalej p. B. różnicę pomiędzy organizacją chrześcijańską a socjalistyczną i zachęcił robotników tutejszych do masowego wpisania się pod sztandar Chrystusa i imania się pracy dla własnego bytu robotników i dla Ojczyzny.

Po nim zabiera głos p. Grudzień, miejscowy obywatel, który opisał smutne położenie robotników jasienickich, zachęcał również ciepłymi słowy do organizacyi, stawiając jeszcze niektóre pytania, ażeby p. Bura objaśnił bliżej obowiązki członków względem związku i wyjaśnił korzyści płynące z niej dla członków.

P. Bura zabrawszy ponownie głos omówił szczegółowo cele i środki Zw. Zaw. K. R. cytując korzyści, które członkowie i robotnicy chrześcijańscy przez organizację zawodową już otrzymali.

Obecny ks. proboszcz z Grodzca dodał zachęty kilku przykładami jak przez łączność otrzymuje się siłę. Na tem zakończyło się zebranie. Po zebraniu wpisało się 112 robotników i robotnic, którzy postanowili zejść się w następną niedzielę, celem dokonania wyboru Zarządu i ukonstytuowania grupy miejscowej. Obecny.

Z Łąk (Śląsk). W niedzielę 29 września odbyła tu miejscowa grupa Z. Z. K. R. swoje miesięczne zebranie, a to w sposób kursu socjalnego. Temat objaśnił miejscowy ks. proboszcz, po czem żywy udział brali w debacie członkowie: Mikuła i Kołatek. Materya następująca: Gospodarstwo czyli działalność ekonomiczna, jako rozumna działalność człowieka celem pozyskania środków potrzebnych do życia, rozwijania się i osiągnięcia celu ostatecznego; rozumne używanie tychże środków. Gospodarstwo narodowe i oświatowe. Dyskusya. — Z radością powitano myśl wydawania „Postępu“ co drugi dzień i zaabonowano na razie dla Łąk sześć egzemplarzy. Celem wzięcia udziału w kursie socjalnym w Krakowie, wydelegowano członka Franciszka Motykę. — Na tem zakończono zebranie.

Rychwałd (Śląsk). W niedzielę 29 września br. odbyło się u nas zgromadzenie robotników, na którym obecnych było koło 150 osób obojga płci. — O godz. 4 zagaik przewodniczący grupy miejscowej p. Kowalski zebranie, i wybrany również przewodniczącym zebrania, udziela głosu p. H. Burowi z Karwiny. Mowca w 1½ godz. przemówieniu skreślił potrzebę organizacyi chrześcijańskiej i korzyści z niej płynące i zachęcił w ciepłych słowach do wstępowania w szeregi Związku zawodowego katol. robot. Po nim zabrał głos miejscowy proboszcz ks. Niemiec, omawiając potrzebę oświaty pomiędzy robotnikami, zapowiadając otwarcie biblioteki przy tutejszej grupie, z której wszyscy robotnicy, zwłaszcza młodzież korzystać powinna. — Następnie p. Dubnicki,

Zdzisła w Zdanowicz

w Krakowie, ul. Sławkowska 3/p.

Magazyn galanteryjny, Skład bielizny, kapeluszy, obuwia amerykańskiego i przyborów do podróży,

Cenniki ilustrowane wysyła na żądanie darmo i oplatnie.

górnik z Karwiny, zachęcił jeszcze robotników rychwałdzkich do trzymania się sztandaru Chrystusowego, zaznaczywszy, iż tylko w organizacji chrześcijańskiej jest siła i prawdziwa obrona robotnika. Odśpiewaniem zwrotki pieśni „Serdeczna Matko“ zakończono zebranie, dziękując mowcom za serdeczne słowa i zachęcając do urzędzenia w krótkim czasie podobnego zebrania w sąsiedniej gminie Zabłociu.

Obecny.

„Vater Unser!“^{*}

Przed Twe ołtarze idziemy Boże!
I na kolanach o rannej porze
Chwalimy Ciebie po wszystkich czas,
Jako rodzice uczyli nas.

My z wieków w wiek w rodzinne głosy
Podnosim ducha w Twoje niebiosa,
Nie znając innych do Ciebie mów,
Jak czysty akord ojezystych słów!

A dziś pod krzyżem, w chwili pogromu,
Każą nam Ciebie tu, w naszym domu
Chwalić modlitwą, nieznaną nam,
Której byś od nas nie przyjął Sam.

Bo ta modlitwa do Ciebie, Boże,
Z serca, ni ducha płynąć nie może:
Bo to niewoli duchowej srom,
Rzucony klątwą na ojców dom.

My z Tobą, Ojczy, rozmawiać chcemy,
Lecz „Vater Unser“ nie rozumiemy; —
I nikt nie zmusi nas Ciebie znać
Słowem, którego nie chcemy znać.

Bo ojciec, matka, mimo pogromu,
Uczyć nas będą w rodzinnym domu,
Że Ty o słowa ojezyste dbasz,
Boś Ty nie „Vater“, lecz Ojciec nasz!

^{*} Piękny ten wiersz kursuje w W. Ks. Poznańskim, gdzie jak wiadomo — prześladowa w szkołach dziatwę polską i każą im odmawiać modlitwy w języku niemieckim.

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp“!
Kupujcie tylko u Chrześcijan!

U trumny ks. Skargi. W piątek 27 września o godz. 7 rano obchodzili OO. Jezuici w kościele św. Piotra żałobnym nabożeństwem 295-letnią rocznicę śmierci największego polskiego kaznodziei, ks. Piotra Skargi. Po mszy żałobnej z asystą, podczas której śpiewał chór zakonny, udano się do krypty, gdzie spoczywają prochy Skargi i tam zabrzmiało: Libera i Salve Regina!... Tam przy jego prochach, przypominały się jego słowa, jego gromy, jego prorocstwa. Nie zestarzały się one wcale. Gdyby Skarga dziś żył, tak samo wołałby na szerzących niezgodę w Polsce, na krzywdzicieli ubogich i ludu, na „rozpustniki i uwodziciele“:

— „Wolałem na nie, Panie, aby na niewierność, mężobójstwa, cudzołóstwa, kazirodztwa, lichwy, wydzierania, najazdy i inne srogie grzechy lepsze prawa i prędszą sprawiedliwość należeli, a zmasaną krwią i krzywdami kościołów i ubogich i uciążeniem poddanych ziemię swoją, oczyszczali, aby hardości, zbytków i próżnych utrat, w jedwabiach i winie i rozkoszach zaniechali, a dostatek swój na obronę Rzeczypospolitej i Ojczyzny miłej, na ubogie i na kościoły obracali. Groziłem im, jakoś rozkazał, gniewem Twoim, zgubą i pożarciem ich od nieprzyjaciół i spustoszeniem i przeniesieniem królestwa ich do innych narodów... Cóżem dalej czynić miał, mój Panie?... Nie wiem, czem się dzieje, iż nie pomaga im poselstwo Twoje i wołanie moje; do pokuty rzadki bardzo powstaje; twarda rola strudziła wołu starego, a pracy na niej w dobrem żniwie nie znać. Chytre ryby od sieci Twej uciekają, pojmać się nie dają“... (Z przedmowy do króla Zygmunta III.).

Ks. Piotr Skarga T. J. zmarł 27 września 1612 r. Za 5 lat obchodzić będzie Polska 300-letnią rocznicę jego śmierci. Możeby warto pomyśleć nad tem, aby z jego najśliczniejszych i najpopularniejszych kazań wybrać wiązanki dla ludu i ołtarować je ludowi w r. 1912. Że ks. Skarga był obrońcą ludu i opiekunem ubogich, świadczą, prócz jego kazań, także założone przezeń instytucje: Bractwo miłosierdzia i Bank pobożny.

Odnowienie i poświęcenie lokalu, starej, renomowanej firmy kupieckiej: Henryk Schwarz — odbyło się onegdaj. Firma Schwarz należy do tych nielicznych, chrześcijańskich zakładów handlowych, które zdołały przetrzymać konkurencyę żydowską, a doborem towarów, szybkością i uczciwą obsługą, zdobyły sobie szeroką i stałą klientelę. W odnowionym i rozszerzonym lokalu, życzyć należy, starej tej i za-

nej firmie, jak najlepszego powodzenia. A zatem: **Szczęść Boże!**

Pod adresem c. k. poczty wystosowujemy niżej prośbę, by raczyła baczyć na regularne doręczanie abonentom naszym egzemplarzy „Postępu“, gdyż skarżą się oni, że im poczta nie zawsze pismo nasze doręcza. Giną na poczcie nietylko pojedyncze numery, ale całe paczki. Znany z energii Zarząd c. k. Poczty i telegrafów raczy zwrócić na to uwagę podwładnych swych organów.

Niebezpieczne harce. W godzinach popołudniowych za rogatką Wolską, urządzają sobie jacyś młokosi tak wściekłe harce rowerowe, zwłaszcza za linią tramwajową, że przyjść musi kiedyś do katastrofy. Młokosi ci, nie używając dzwonka, przelatują w szalonym pędzie tuż obok przechodniów przy samym chodniku i narażają przechodniów, na szwank. Onegdaj, kiedy pewien obywatel wyszedł z chodnika na drogę, przeleciał koło niego młody rowerzysta tak blisko, że go łokciem silnie potrafił. Przerazony nagłym ruchem, dostał ów obywatel ataku sercowego. Policja mogłaby ukrocić tę swawolę młokosów. Zuchwałstwo ich objawia się nawet przezwiskami, których w przejeździe nie szczędzą przechodniom nie mogącym się usunąć im wczas z drogi.

Wandalizm. Na śmiech zasługują ci wszyscy, którzy nazwiska swoje umieszczają na cennych tablicach, pomnikach i rzeźbach, np. w kaplicach na Wawelu. Niektóre tablice pamiątkowe tak już są porysowane, że trudno odczytać na nich napisy. Tym żadnym sławy ludziom warto przypomnieć łacińskie przysłowie: „Nomina stultorum sunt ubique locorum“ (Nazwiska niemądrych ludzi znajdziesz na wszystkich miejscach). Robią to chyba ludzie, którzy już zwątpili o możliwości wstawienia inną drogą swoich nazwisk. Możeby znalazł się jakiś mąż rozsądny, któryby tych psotników nazwiska pospisywał i ogłosił w jakim dzienniku. Wtedy ich żądza sławy byłaby nasycona. Zmądrzeliby może i nie psuli więcej naszych cennych pamiątek.

Ciekawe szczegóły dotyczące różnych malwersacji w zarządzie kolejowym w Stanisławowie podaje pismo „N. Kolejarz“. Głównie dopuszczono się na wielką skalę kradzieży materiałów kolejowych do spółki z dostawcami, którzy wystawiać mieli fałszywe rachunki na materiały nigdy nie dostawione. Wskutek tego źle naprawiano tor i nastąpiła wiadoma katastrofa pod Bukaczowcami. Nadużycia wspomniane wykryto z papierów po śmierci jednego z dostawców, niejakiego Wuhla, którego żona i syn zbiegłszy do Ameryki. Według zapewnień czasopisma „Nowy Kolejarz“, wiedziała o tych nadużyciach mafia socjalno-demokratyczna, lecz w pismach swoich o tem milczała. Pozwaczały się więc instyktowo zacne dusze!... Wielu z funkcyjaryuszów kolejowych — według wspomnianego pisma — lokowało część swych łapówek, otrzymanych od malwersantów, w prasowym funduszu socjalistycznego „Kolejarza“ i „Naprzodu“. Wystarczyło być prenumeratorem czerwonego świstka, aby zapewnić sobie spokój i dyskretyę. Więc nieraz „za 6 koron rocznej prenumeraty, czerwony szantaż milczał jak zaklęty, nie widząc gospodarki biurokratycznej klikki, nie widząc jak systematycznie zbrodnicza ręka rozdrapując na części kolej jakby żywcem, — przysposabiała o setek ludzi i miliony strat dla skarbu państwa i opodatkowanych“.

Powyższe wyjaśnienie jest ze względu na „moralność“ prasy socjalistycznej bardzo charakterystyczne.

Tow. Burda urządził burdę i za tę burdę dostał się na 14 dni do kozy!... Przebieg sprawy jest następujący: Dnia 2 lipca odbywało się w Rzeszowie poufne zgromadzenie kolejarzy, na które bez zaproszenia wtargnął tow. Rudolf Burda, urzędnik rzeszowskiej Kasy chorych, w towarzystwie jakiegoś bosego „towarzysza“ i wszczął burdę, obsypując przytem referentów i inicjatorów zgromadzenia obelgami. Otóż ta burda, wyprawiona przez Burdę, była przedmiotem onegdajszej rozprawy w sądzie i przysporzyła bohaterowi 14 dni aresztu, bez możności zamiany tej kary na grzywnę. — Tak wyszedł tow. Burda na burdzie.

Brak robotników w okręgu węglowym Karwina-Ostrawa. Z powodu wielkiego braku robotników, oświadcza urząd górniczy okręgowy, że wielkie zapotrzebowanie sił roboczych należy przypisać nie tyle rozwojowi tutejszych kopalń, ile na wielką skalę rozwiniętej emigracji robotników, którzy w nadziei pomysłniejszego zarobku, a głównie przed wzmagającą się z dniem każdym drożyzną — masowo opuszczają strony rodzinne. Ażeby zadośćuczynić wszystkim odbiorcom węgla, zatrudniłyby jeszcze każda z kopalń około 400 robotników. Zważywszy, iż w okręgu jest 38 kopalń w ruchu, zatrudniających obecnie około 41.000 robotników, otrzymamy jeszcze liczbę 15.200 robotników, mogących znaleźć zatrudnienie w okręgu karwińsko-ostrawskim.

Jako zapórę od masowego wychodźstwa zaleca urząd górniczy okręgowy zaopatrywanie robotników w tanie środki żywności i tanie mieszkania. Ochotni do pracy niżej 30 lat liczący robotnicy znajdę więc

zatrudnienie w kopalniach okręgu karwińsko-ostrawskiego.

Dola robotników polskich w Prusiech. Jako obrazek niedoli robotników rolnych, wychodzących na zarobki do Prus, służyć może fakt następujący: Ze wsi Górki, w powiecie łączymkim w Królestwie Polskim, wyruszyło „na Saksy“ 17 osób. Z gromadki tej dwie dziewczyny i trzech parobczaków zakontraktowano do folwarku Schoenitz Oskara Schroetera w Brandenburgii. Rządca tego folwarku Franz Willmann, źle traktował wszystkich, nazywając ich „bydłem polskim“, łaskawe względy okazywał jednak Maryannie Choińskiej, urodnej dziewczynie ośm-nastoletniej z Górek. Ta jednak unikała wszelkich bliższych stosunków i trzymała się jak najdalej od zarządcy. Razu pewnego Willmann wyznaczył jej samej robotę w śpichlerzu stojącym na uboczu. W ciągu zajęcia przybył do śpichlerza zarządca, a niezadługo zaś rozległy się rozpaczliwe wołania Choińskiej o pomoc. Dwaj parobcy najbliżej pracujący, Teofil Wiśniewski z Górek i Antoni Maliński z Bałdzychowa w gub. kaliskiej, wpadli do śpichlerza i rzucili się na rządca, usiłującego ją zgwałcić. Uwolniwszy dziewczynę z objęć Niemca, poturbowali go przy tej sposobności. Ten zaskarżył o napad wszystkich trojga, których też aresztowano. Nie znając języka niemieckiego, nie mogli oni się bronić w sądzie, skazano ich na 6 tygodni więzienia i odstawienie następnie do granicy. W zeszłym tygodniu obdarci, wynędziali i bez grosza, gdyż nie zapłacono im nawet za ten czas, który przepracowali — powrócili do domu. Jestto jeden z setek obrazów przedstawiających dolę robotników polskich na obczyźnie, i brak opieki prawnej, zwłaszcza w Prusiech.

Owoce nauki socjalistycznej. W Białej, w ubiegłym tygodniu socjalny demokrat, Czulak z Lipnika, napadł na fabrykanta Gülchera z rewolwerem w ręku w zamiarze zabójstwa. Fabrykant jednak szybko się zorientował i kijem uderzył w rękę napastnika tak, że rewolwer wypadł mu z ręki; zawezwana natychmiast policja aresztowała Czulaka.

Przewodnik dla wyjeżdżających do Brazylii. Pod tym tytułem wydał p. F. B. Zdanowski, znawca stosunków amerykańskich, książkę o treści bardzo pożytecznej.

Pomimo, że sprawa emigracji wobec ubóstwa kraju i wzrostu ludności, nabiera dla nas coraz większego znaczenia, wiadomości nasze o krajach dokąd udają się włościanie i robotnicy polscy — są bardzo skąpe. Zwłaszcza odczuwać się dawał brak właśnie takiej książki, która dawałaby praktyczne wiadomości i wskazówki dla wychodźców naszych do Brazylii. Tej potrzebie zadość czyni właśnie książka wydana przez p. Zdanowskiego. Jest w niej podana: geografia i statystyka Brazylii ogólna i opis Stanów najważniejszych dla emigracji polskiej tj. Parana, R. G. do Sul, S. Paulo i ich stolic, stan handlu polskiego i przemysłu, dalej praktyczne wskazówki dla emigrantów co do przyjazdu i niezbędnych formalności, opis obyczajów brazylijskich, najważniejsze prawa obowiązujące i regulaminy kolonizacyjne, wydane w różnych czasach aż do najnowszych. Są też wskazówki co do uprawy roli i prowadzenia gospodarstwa w Brazylii, stan rzemiosł i zawodów wywołanych i widoki dla naszych wychodźców na znalezienie pracy w tych dziedzinach.

Bitki między studentami a terminatorami. — Z miasta piszą do nas: „Od szeregu niedziel, raz poraz publiczność jest świadkiem nieprzyjemnych scen na błoniach krakowskich. Zeszłej niedzieli popołudniu, znowu zaszła bitka między studentami a terminatorami, i była tak dzika, że młodzieniaszkowie wyszli z niej z popodbijanymi oczami i ranami na twarzach. Poszło im zapewne o jakieś głupstwo. — Przypuszczamy, że po jednej i drugiej stronie była wina. Ale przyczyna tego smutnego objawu tkwi głębiej w naszych stosunkach społecznych... To ten nieszczęśny mur chiński między stanami społecznymi, to lekceważenie już za młodu stanu rękodzielniczego i robotniczego ze strony wykształconych i postawionych w innych warunkach. — Publiczność nieraz była świadkiem, jak np. studenci przechodząc koło klubów futbolistów, składających się z czeladników lub terminatorów, grających w niedzielę na błoniach, obrzucali ich obelżywymi i drwiącymi słowami w tak nieuczciwy sposób, że sama publiczność ujmowała się za terminatorami. Zamiast z tego się cieszyć i pomódz polskim terminatorom do coraz większego ucwilizowania i wzajemnego zbliżenia się, to nasi gimnazyaści, realści itp. już za młodu budują mur chiński między sobą a stanem robotniczym. To też nie dziwi, że najgorętsze pragnienie naszego wieszczą Mickiewiczza, by rozwalił mur chiński stanów w narodzie polskim, z takim trudem i mozołem i tak powoli się urzeczywistnia. Skutek takiego rozdzielania i wrogiego usposobienia stanowego rodzi wzajemną nieufność i nienawiść i przynosi szkodę narodowi. — Niechże więc te bitki na błoniach krakowskich zastanowią odpowiednie czynniki w naszym społeczeństwie i wielu pobudzą naprawę już raz do działalności uświadamiającej naszą młodzież, by za-

IGNACY SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 3.

**Magazyn Towarów białych
i gotowej**

Konfekcji damskiej, oraz
pracownia sukien pod fachowym zarządem.

**TOWAR DOBOROWY.
CENY UMIARKOWANE.**

Uwaga! Magazyn w niedzielę i święta zamknięty.

wczasu niweczyć ten mur chiński, a zbliżyć do siebie młodzież szkolną z młodzieżą rękodzielniczą i robotniczą i zaszczyścić u niej wzajemną ufność do robotniczej pracy dla wspólnego dobra. *x. k.*

Cholera w Rosyi. Od kilku tygodni w głębi Rosyi pojawiły się wypadki cholery. W ostatnich dniach puszczono wieść, że cholera zaczęła się posuwać w stronę granicy austriackiej. Wieści tej jednak z drugiej strony zaprzeczają.

Dotychczas Rosya europejska nawiedzana była czterokrotnie przez cholere, a wszystkie te epidemie trwały całe lata, nim zupełnie wygasły. Pierwszy raz nawiedziła cholera Rosyę w roku 1829 i ciągnęła się przez całe lata dziewięć, do roku 1837. Zachorowało wówczas 571.125 osób, zmarło 243.177, a więc 43,3 procent. Druga epidemia cholery wybuchała w r. 1847 i trwała do roku 1859, a więc całe lata dwanaście. Ofiary, jakie pochłonęła, były olbrzymie. Zachorowało 2,589.833 osób, zmarło 1,032.804, czyli 39,9 procent. Podczas trzeciej epidemii, w latach 1865—1872, na 884.754 osób, zmarło 325.968, czyli 36,8 procent. Ostatnia epidemia, która trwała najkrócej, bo cztery lata, od 1892 do 1896 roku, porwała 226.940 ofiar, czyli 44,9 procent na ogólną liczbę chorych 504.924.

Najstraszniejszą w skutkach była epidemia cholery w roku 1848, w którym zachorowało 1,724.439 osób, zmarło 690.150, czyli 40 prc. Drugie z rzędu miejsce co do liczby zastabnięć i śmiertelności zajmuje rok 1831, w którym zmarło 197.069 osób. Wreszcie w roku 1893, podczas ostatniej epidemii, zachorowało 340.327 osób, zmarło 157.547, czyli 42 procent.

Wobec dzisiejszego stanu środków przeciwdziałających rozmnażaniu się cholery, nie porwie ona zapewne tyle setek tysięcy ofiar; bądź co bądź jednak, może ona zrobić tamże straszne spustoszenia i rozszerzyć się nawet poza granice państwa rosyjskiego. Prusy poczyniły już środki ostrożności na granicach, przeciw zwalczaniu cholery. Również i nasze władze powinny pamiętać o zabezpieczeniu granic kraju przed tym strasznym gościem.

Dla szukających pracy. Kraj. Biuro pracy ogłasza: Znaczniejsza liczba robotników znajdzie zaraz zarobek przy robotach drenarskich w powiecie rzeszowskim. Zgłaszać się do inżyniera p. Maryana Prokopowicza, kierownika Ekspozytury krajowego Biura melioracyjnego w Rzeszowie (Wydział powiatowy).

„TOWARZYSZ“.

Obrazek z życia społecznego.

Zaszedłem onegdaj do mojej praczki. Jest to kobiecina może 30-letnia, szczupła, chuda, wybieczona, czemu się i dziwić nie można. W maleńkiej „ciupce“ przy ul. Długiej mieszka ona z pięciorgiem dzieci, samych maleństw, o których ciągle myśleć trzeba, a dzisiaj nie łatwo pięć gęb zaspokoić.

— Pochwalony! — powiadam, wchodząc do izdebki, przesiąkniętej oparami mydlin i brudnej bielizny.

Wpatrzyła się we mnie zdziwiona.

— Nie odpowiada pani nawet na „Pochwalony?“ — mówię dalej.

— Bo to, widzi pan — ozwała się — tak to jakoś dziwnie wygląda, jak pan to mówi.

— Czemu dziwnie?

— Ano, mój to nigdy tak nie powie. On powiada, że to nie potrzeba mówić.

— Tak? Ale, mniejsza o to, ma pani moją bieliznę gotową?

— Jeszcze nie. Chciałabym pana jednak prosić...

— No, proszę, o co?

— Żeby mi pan może naprzód zapłacił, bo ani centusia niema w domu, a te pędraki sklamrzą o jedzenie.

— Mnie wszystko jedno — mówię na to — czy płacę dziś, czy kiedyindziej.

Dałem jej żadaną sumę, a kobiecina omal się nie rozpłakała.

— Bo to, widzi pan, bieda okropna, a mój ani myśli o domu. Wszystko tak na mojej głowie, to niech się pan nie przeciwi.

— A cóż wasz mąż robi?

— Jest pakierem przy kolei. Ale, widzi pan, z niego jest towarzysz, to on ani o mnie, ani o dzieciach nie pamięta, tylko o tych swoich towarzyszach. A ja haruję i haruję, żeby choć tym małym było co dać...

— Ileż mąż zarabia na dzień?

— A kto go ta wie! On ze mną i gadać nie chce, że to ja niby do kościoła chodzę i modłę się. Bo on to ani kościoła, ani Pana Boga... Et...

— Kzy się jej z oczu puściły?

— Niech się pani uspokoi — powiadam — trudno, jak się nie chce przyznawać do kościoła, to na to nic pani na razie nie poradzi.

— Ale mnie o te dzieci chodzi, bo to w domu nie słyszy nic innego, jeno przekleństwa i urągania.

Żeby choć co dał na dom, ale nic. Przyjdzie pijany, zrobi burdę, natłucze trochę szklanek, a potem pomstuje na świat i na ludzi i na mnie i na te dzieci. Dawniej to był z niego porządny człowiek i zarabiał porządnie i w domu siedział i dawał na życie. Dziś to sam wszystko traci. Klnie jeno na mnie, że mu siedzę na karku. Jaby i poszła precz, ale jakże iść z dziećmi! Oj, panie, te towarzysze mi chłopca popsuły. Zmienił się, jakby batem trząsk. A człowiek na tem cierpi. Niech się pon nie gniewa, że ja prosiłam o pieniądze zawczasu.

— Ależ nie, nie. Przecież dla mnie to wszystko jedno, dziś czy jutro.

— Bardzo panu dziękuję.

W tej chwili drzwi się otworzyły i do izdebki wszedł wysoki, tęgi mężczyzna, z pijacką czerwoną twarzą. Wtoczył się prawie, nie wszedł, bo był pijanusięńki.

— Jest co jeść? — zawołał brutalnym głosem.

— A wstydź-że się przy ludziach tak krzyżeć — mitygowała go kobiecina.

— Jak mnie się jeść chce, to ja się nie wstydę!

— Dałeś co na jedzenie, że tak krzyżysz?

— A ty, psiakrew, to ja ci mom dawać na jedzenie! Wszędzie psiakrew jeno by krew pili z człowieka! Jeść, powiadam!

Kobiecina zawołała zamorusane dziecko, dała mu koronę i kazała iść po słoninę dla męża.

A szanowny mąż wyciągnął się na łóżku i urągał dalej na wszystko i wszystkich, jakby umyślnie pijąc do mnie.

Wyszedłem, czując w duszy jakiś dziwny wstręt i ból. Ten człowiek, żyjący jak bydło, któremu przewrócono w głowie i nauczono go tylko nienawidzić i narzekać, wzbudził we mnie odrazę i serdeczny ból. Stawszy się „towarzyszem“, przestał być człowiekiem. Stracił poczucie ludzkości, został prosto bydlęciem.

W kilka dni później przyszła do mnie córeczka praczki z oznajmieniem, że bielizny mieć nie będą wypranej.

— A to czemu? — pytam.

— Bo tatuś mamusię tak zbił, że strach. I mamusia leży.

— A gdzie tatuś?

— Poszedł do ujeżdżalni na zgromadzenie.

Umilkłem, bo sam nie wiedziałem, co mówić. A dziewczynka stała dalej, przestępując z nogi na nogę. Widziałem, że ma jeszcze coś do powiedzenia.

— Więcej ci nic mamusia nie kazała mówić?

— Kazała prosić, żeby pan dał jeszcze jedną koronę, bo nie ma ani centa.

Dałem biedactwu żadaną kwotę. Przecież wiem, że jak ta nieszczęsna kobieta nie postara się o pieniądze, to dzieci z głodu poumierają.

— A mąż? — zapytacie.

— Mąż będzie tymczasem urągał w ujeżdżalni na burżujów. Jest on, jak się dowiedziałem, mężem zaufania partii. *lex.*

CO DZIEŃ NIESIE?

(Bierny opór na kolejach w Austrii. — Echa morderstwa Silbersteina w Łodzi. — Napad na pociąg. — Zalana kopalnia).

Od trzech dni trwa na kolejach prywatnych w Austrii bierny opór, mający na celu zdobycie podwyżki płac. Daje on się coraz głośniej odczuwać, gdyż do rezystencyi przyłączyli się również niżsi urzędnicy. Pociągi przychodzą np. do Wiednia z 7-godzinnem opóźnieniem. Dyrekcya kolei północno-zachodniej uchwaliła wczoraj pewne koncesye dla personalu, widocznie nie zadowolony one rezystantów, bo opór bierny trwa dalej. Słychać, że na wypadek dłuższego trwania oporu zmobilizowane zostaną pułki kolejowe rezerwistów.

Za udział w zamordowaniu fabrykanta łódzkiego Silbersteina, o czem swego czasu donosiliśmy, aresztowano około 500 robotników i r. botnic. Obecnie na zarządzenie gubernatora 127 robotników, w tem 13 kobiet, zostało skazanych na zesłanie w odległe gubernie.

Niedaleko Odessy, napadli rabusie na pociąg pospieszny, dążący do Kijowa. Związali oni budnika, zapomocą fałszywego sygnału zatrzymali pociąg, wdarli się na lokomotywę i do wagonów i zaczęli strzelać. Dali przeszło 200 strzałów. Kasę rozbili dynamitem i zabrali 5000 rubli i kwity bankowe na 100.000 rubli, poczem odpięli lokomotywę i odjechali, zostawiając pociąg w polu. Żandarm, raniony przez bandytów, umarł.

Z Zakolanu donoszą: Do kopalni węgla wtargnęła wczoraj woda i zalała pracujących tam robotników. Wczoraj wydobyto pięciu nieżywych górników, szósty dawał jeszcze znaki życia, ale zmarł w drodze do szpitala.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

(Kompromisowy projekt reformy wyborczej. — Stanowisko sejmowej lewicy. — Kiedy będzie zwołany parlament. — Rokowania ugodowe).

Kwestya reformy wyborczej w Sejmie galicyjskim nie posunęła się wcale naprzód, zaznaczyła tylko dobitniej różnicę między lewicą a prawicą. Widoki kompromisu nie są pomyślne, bo grunt do porozumienia popsuł eks. Bobrzyński swoim niefortunnym projektem. Ostatnio pojawił się projekt p. Cieńskiego, mający, jak twierdzą, szanse utrzymania się. Według tego projektu Sejm składałby się ze 198 członków, t. j. z 13 wirylistów, z 44 posłów ziemian wyżej opodatkowanych, 12 posłów z grupy przemysłowo-handlowej i 128 posłów z grupy ogólnej, wybranych przez tajne, równe, bezpośrednie i powszechne głosowanie z pluralnymi głosami dla wyżej wykształconych i wyższe opłacających podatki. Lwów ma wybierać 9, Kraków 5 posłów, każdorazowy zaś ich prezydent ma prawo zasiadania w Sejmie. Pozatem podział na miasta i wieś zniesiono.

Lewica sejmowa uchwaliła nie przykładać ręki do żadnej antydemokratycznej reformy wyborczej. Do pertraktacyi kompromisowych z prawicą wydelegowała lewica posłów: Głabińskiego, Lea, Loewensteina i Staniszewskiego.

Wobec przeciągających się obrad sejmowych, rozeszły się pogłoski, że Rada państwa zwołana zostanie później, niż 10 bm. Dotychczas jednak postanowienie takie nie zapadło. Zwołanie parlamentu zależy, jak donoszą, od załatwienia ugody austro-węgierskiej. Rokowania ugodowe prowadzone są w dalszym ciągu, ale rezultat ich jest dotychczas tajemnicą.

Zawiadomienia.

Polski Związek zawodowy kat. robotników w Frysztacie urządza dnia 6 bm. o godz. 3 po południu w sali Browaru poufne zgromadzenie, na które wszystkich członków i sąsiednie grupy zaprasza.

Komitet przygotowawczy w Ustroniu zaprasza na zgromadzenie, celem narady nad podniesieniem dobrobytu całej śląskiej krainy. Zgromadzenie to odbędzie się w Ustroniu dnia 6 października o godzinie 2-giej popołudniu, w sali pana Lubojackiego. *Komitet:* Andrzej Cienciąła, kierownik szkoły, Paweł Lipowczan, przełożony gminy Ustroń, Bogdan Hoff, budowniczy, Edward Kozieł, przełożony gminy Hermanice. Przewodniczący komitetu: Józef Świrczek, urzędnik kolejowy, Ustroń. Andrzej Szczepański, kupiec w Ustroniu.

OD WYDAWNICTWA.

Mamy nadzieję, że wszyscy polscy, chrześcijańscy Obywatele, Rękodzielnicy, Robotnicy i t. d., którym dobro własne i dobro całej Ojczyzny leży na sercu, poprą naszą akcyę szczerze i coraz liczniej będą się wplisywali w poczet naszych prenumeratorów. — Warunki prenumeraty uwidocznione w nagłówku pisma.

Członkowie Związku Stawarzyszeń katolickich i dotychczasowi prenumeratoremie otrzymywać będą jak dotychczas „Postęp“ w każdą niedzielę. — Członkowie, chcący otrzymywać „Postęp“ co drugi dzień, dopłacają: rocznie 6 koron, półrocznie 3 korony, kwartalnie 1 kor. 50 hal.

Kto złoży prenumeratę całoroczną na rok 1908 — otrzymywać będzie „Postęp“ darmo od 1 października do końca bieżącego roku.

NADESZANE.

Adr. tel.: Hawełka Kraków.

Nr. Telef. 330.

A. Hawełka

e. i k. Dostawca Dworu Austr. Węg. i król.
Dostawca Dworu Greckiego — w Krakowie

poleca

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną „Palma“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędowanie chem. badaną po cenie:

Nr. 1 opakow. czerw.-złote K.1.40 za 125 gr.
K.0.75 za 62 1/2 gr.
Nr. 2 „ „ fiolet.-złote K.1.25 za 125 gr.
K.0.65 za 62 1/2 gr.

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

WINA WĘGIERSKIE mszalne

polecają

A. GRALEWSKI i SP. ZAPRZYŚIĘŻONY DOSTAWCA

WIN MSZALNYCH

(L. 90).

Chrześcijański Magazyn Mebli Szczepana Łojka

posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów oraz sofę wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, franki itp.

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34 (obok Hotelu Pollera).

CENY NADZWYCZAJ NISKIE.

(L. 87).

Biurowo elektrotechniczne i Zakład Instalacyjny „AGRODYNAMO” Inż. T. Kleczewskiego Kraków, ul. Jagiellońska L. 9, Telefon 275.

Zakład centralny kompletne dla oświetlenia i przenoszenia siły elektrycznej. — Przeprowadza instalacje światła elektrycznego w sklepach i wystawach. — Świeczniki dostarcza w drodze sprzedaży lub w najmu. — Buduje telefony, gromochrony, dzwonki itd. — Sprzedaż wszelkiego materiału, wchodzącego w zakres Elektro-techniki. — Abonament na utrzymanie instalacji elektrycznych w porządku. — Przy większym odbiorze odpowiedni opust. — Kosztorysy i cenniki bezpłatnie. (L. 131).

Piekarnia LEONA BAŁUKA

W KRAKOWIE

ulica Garbarska L. 12,

poleca:

wyrobu swego PIECZYWO
przednie i smaczne.

Masło deserowe

kuchenne i kokosowe

poleca po niskich cenach

Handel Towarów Mieszanych

Józefa Funek

w Krakowie, ulica Bracka L. 6.

Ważne dla emigrantów!

Wyszły z druku i są do nabycia w Administracji „Głosu Narodu”, u Gebethnera i Sp. oraz we wszystkich księgarniach
dzieła wydane pod redakcją F. B. Zdanowskiego:

„Przewodnik dla wyjeżdżających
do Brazylii”.

O wartości tego dzieła daje najlepsze pojęcie treść: Geografia i statystyka. — Wskazówki dla emigrantów. — Emigracja i kolonizacja. — Obyczaje i prawa. — Opis stanów i ich stolic. — Stan rzemiosł. — Zawody wyzwolone, nauka i sztuka. — Handel polski i przetwory produktów na miejscu. — Rośliny użytkowe. — Przewodnik po stolicy Brazylii. — Regulaminy kolonizacyjne. — Zakończenie.

Cena dziełka 2 kor.

„SŁOWNIK PORTUGALSKO-POLSKI”
poprzedzono krótką gramatyką. — Cena 7 kor. [egz. opr.]

Urządzona według najnowszych
wymagań

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

Józefa Bialika

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 51,

Filia: Plac Maryacki Nr. 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak
najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

Przesyłki odwrotną pocztą za pobraniem.

Marka ochronna: „Kotwica”

Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wysmienite, bóle
usmierające nacieranie; do nabycia we
wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40
i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubie-
nego środka domowego należy przyjmować
tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą
ochronną marką „kotwica”, wtenczas
jest pewność, że się otrzymało wyrób
oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym lwem”
w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

C. k. uprzyw. Fabryka Maszyn L. ZIELENIEWSKI w KRAKOWIE

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Rok założenia 1804.

poleca

Rok założenia 1804.

W Oddziale I.: Budowa maszyn.

Maszyny parowe najnowszych typów,
stojące i leżące, ze stawidłami:

- wentylowemi, własny patent Nr 19274.
- wentylowemi, patent „ELSNER”.
- z wentylami tłokowymi.
- suwakowymi.

Maszyny wyciągowe i kołowroty do

kopalni. Kompresory wentylowe jedno
i dwustopniowe. Pompy parowe dla
wodociągów, kopalni i t. d. Wyciąganie
i zurawie. Urządzenia mechaniczne dla
gorzelni, tartaków, młynów, rzeźni,
gazowni i t. d. Części transmisyjne
najnowszych typów.

W Oddziale II. Kotłownia: Kotły parowe zbiorniki itd.

W Oddziale III. Zakład budowy mostów: Konstrukcje mostowe, dachowe i t. d.

W Oddziale IV. Odlewnia żelaza: Odlewy surowe z żelaza i metali podług własnych lub
nadesłanych modeli.

Odznaczony najwyższymi nagrodami

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Kraków, ul. św. Tomasza 4. (tuż przy placu Szczepańskim).

Filia: ul. Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Spółka kredytowa

Towarzystwa Wzajemn. Ubezpieczeń w Krakowie

przy ulicy Basztowej L. 9,

stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką, przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę
na udziały, od których płaci dywidendę.

Za lata 1902, 1903, 1904, 1905 i 1906 wypłaciła Spółka po 5% dywidendy.
Kapitał złożony na udziały, może Dyrekcyja na życzenie członka uruchomić każdego
czasu, udzielając pożyczki na udziały, w wysokości pełnej lub częściowej, od
której nie żąda procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy, ściśle w stosunku do kwoty i czasu.
Blizszych informacji udziela Spółka na żądanie odwrotnie.

Steckenpferd mydło lilio-mleczne

z fabryki Bergmanna i Ski w Dreźnie i Teschenie n. Ł.

jest i pozostanie według codziennie nadchodzących pisemnych uznań najskuteczniejszym
ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw pryszczom, do osiągnięcia i utrzymania
delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery. — Na składzie we wszystkich aptekach,
drogueryach, w handlach perfumów, mydeł i u fryzjerów. — Jedna sztuka 80 hal.

Związek katolickich Krawców

w Krakowie, ulica Floryańska L. 7 (tuż przy Rynku),

Filie: Lwów, plac Halicki 7,

(gdzie Centralna kawiarnia).

(L. 86-22-1907).

Pierwszorzędny Zakład krawiecki na zamówienia.

Wielki skład materiałów krajowych i angielskich.

Jedyny Magazyn gotowych Ubrań krajowego
w Galicyi wyrobu.

Sutanny, birety wykonują specjaliści — krawcy.

ZMIANA
LOKALU.

Magazyn bielizny i konfekcyi męskich oraz pracownia rękawiczek BRACI BILEWSKICH w Krakowie
został przeniesiony z powodu przebudowy domu na ulicę Floryańską Nr. 33, róg ul. św. Marka
do Kwietnia 1908 roku. (L. 88).

„Kosmos” ZNAKOMITE HYGIENICZNE
Tutki do papierosów

poleca Fabryka ST. WOŁOSZYŃSKIEGO
Kraków, ulica Krupnicza L. 21. (L. 126).

Do nabycia
w trafikach
i handlach.

POREBSKI & ZIMLER Kraków, Rynek 8
HANDEL TOWARÓW DROBIAZGOWYCH;

polecają: Materye kościelne w rozmaitych kolorach tkane złotem i srebrem. Hafty kościelne
jak: ornaty, kapy, stuly, tuwalnie i sukienki na puszki. Komże tiulewe i koronki kościelne
szwajcarskie. Frezle, palenys złote i jedwabne, kłamery do kap. — Zamówienia na szaty
Hurtownie wykonuje się w własnej pracowni po cenach umiarkowanych. (L. 88).

K. ZIELIŃSKI

optyk i mechanik,

Kraków, Rynek gł., A-B 39.

Obfite zaopatrzone magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych oraz pracownia mechaniczna.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony itp., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Na prowincję wysyła odwrotną pocztą.

Własna szlifiernia szkła optycznych. Zamówienie na okulary lub binokle ze szklami kombinowanymi, wykonuje w przeciągu 24 godzin. Poleca najnowszy system dalekowszkie przyzwole.

Każde naśladowanie będzie ścigane karnie.

Jedynie prawdziwym jest tylko

BALSAM THIERRY'EGO

z zieloną marką ochronną zakonniczy.

Prawnie zastrzeżone. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specjalna z patentowanym zamknięciem 5 Kor.

**Maść centyfoliowa Thierry'ego**

przeciw wszystkim, nawet przestarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i t. d. 2 słoiki Kor. 3-60.

Przesyłka tylko za zaliczką, lub poprzednim przysłaniem należytości.

Te ebydwa środki demowe są powszechnie uznane i oddawna słynne.

Zamówienia należy adresować:

Aptekarz A. Thierry w Pręgrada koło Rehitsch-Sauerbrunn. (L. 94-39-x).

Składy w aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych listów z podziękowaniem darmo i oplatnie.

NASZ

„Koniak Polski“

polecam w trzech gatunkach

Dla zwykłego użytku za butelkę po K. 1.80

Wyborowy Nr. 2. za but. K. 2.50

Kuracyjny Nr. 3. za but. K. 3.50

Pocztą w skrzynkach 5 klg. zawierających po 2 butelki wysyłam odwrotnie.

MARCELI DUTKIEWICZ

fabryka wódek polskich
w KRAKOWIE.

Własne składy w Krakowie:

Floryańska L. 28.

Rynek L. 40.

w Zwierzyńcu:

Półwie L. 24.

Ak. Oddz. T. O. L. zwraca uwagę na tę firmę, która ofiarowuje znaczny procent na cele Towarzystwa Oświaty Ludowej i poleca ją łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności.
(L. 127.)

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić
tutki cygaretowe

FRAM z wata „Salvesol-Noris“.

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nie dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“.

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tyton, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach z wata „Salvesol“.

Oryginalny pakietek „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
[L. 67].

100 sztuk tutek „Fram“ 3 kor. — 10 cygarniozek i kor. 20 hal.

Pakietek waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

ZAKŁAD PRZEMYSŁOWY WYROBÓW PAPIEROWYCH „NORIS“

Mr. W. Beldowski, Kraków, 9.

Magazyn sukien i konfekcyj damskich**FRANCISZEK HOLUB**

w Krakowie, ulica Floryańska L. 6, I-sze piętro

przyjmuje i wykonuje gustownie krojem francuskim: **Toalety wizytowe, spacerowe, wieczorkowe i ślubne** (całe wyprawy znacznie taniej) z materij własnych jak i dostarczonych, **Amazonki, Kostiumy damskie do polowania, Okrywk, Żakiety, Płaszcz, Wierzchy do futer** i t. p., wyłącznie krojem angielskim.

Wykonanie staranne, punktualnie i tanio. — Wszelkie przybrania zawsze na składzie.

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorządna według najnowszych wymagań urzędzona

(L.108-17-26)

FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ul. Floryańska 18 — Filia w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27

wyrabia i poleca: Szyunki pragskie i westfalskie, poledwice pieczone i lososiowe, sławne klebasy krakowskie: poledwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, sałcesony w rozmaitych gatunkach, paryską klebasę, słoninę paprykowaną i wędzonką z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, klebaski i sardelki wiedeńskie, kiszki w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu uiewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski — Dwa razy dziennie świeży towar. — Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznią się odwrotną pocztą za pobraniem.

W 6-ciu

DNIACH

DO AMERYKI.

Przeprawa pasażerów

DO KANADY i ARGENTYNY.

.... Żądać pouczenia.

Korespondentka wystarczy.

FALCK & Comp., Hamburg, Raboisen 30-p.

Korespondencya we wszystkich językach. [L. 70-51-52].



Rządowo

Fabryka wód mineraln. sztucznych i spec. leczniczych pod firmą K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4,

wyrobiona wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. WODY MINERALNE SZTUCZNE Lekarskiego krak., polecane przez toż Towarzystwo Gieshübberskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież odpowiadające składem chemicznym wodom: Billińskiej, Selterskiej, specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — cenniki na żądanie darmo. (L. 103).

Wina naturalne

do obrządków kościelnych i stołowe

oraz HERBATY, RUMY i KONIAKI

poleca firma: **Dr. Nieć i Spółka** w Krakowie Rynek gł., L. 25.